

*Ks. Jacek SKROBISZ*

## PERSPEKTYWY POWOŁANIOWE NA PODSTAWIE DANYCH Z DIECEZJI ŁOWICKIEJ

**Treść:** 1. Wybrane informacje o diecezji łowickiej oraz dane statystyczne; 2. Motywacje wstąpienia do seminarium i charakterystyka kandydatów; 3. Życie w Seminarium; 4. Odejścia z Seminarium; 5. Na progu święceń i posługi kapłańskiej; 6. Uwagi końcowe.

Refleksja, jaką pragnę przedstawić dotyczy powołań do kapłaństwa i nie jest wyczerpującym opracowaniem tematu. Ma natomiast ukazać pewne zjawiska, fakty, tendencje, jakie mogłem zaobserwować w ostatnich latach będąc przełożonym w WSD w Łowiczu. Chciałbym by to krótkie opracowanie zachęciło do działania i szukania dróg ulepszenia formacji oraz pracy powołaniowej w rodzinach, parafiach i samym seminarium. Nawet, jeśli niektóre zjawiska, w naszym przypadku zmniejszająca się ilość powołań, nie napawają optymizmem, nie chodzi o przyłączenie się do chóru narzekających. Sądzę, że tym gorliwiej powinniśmy działać i budzić powołania wśród młodych ludzi. W wielu współczesnych publikacjach na ten temat perspektyw powołaniowych daje się zauważyć dwie skrajności. Z jednej strony pesymiści, wieszczący totalną klęskę i nieskuteczność posługi duszpasterskiej, jeśli chodzi o powołania. Z drugiej strony optymiści, twierdzący, że nie jest źle i nie trzeba patrzeć na zachód Europy, bo Polska to całkiem inny kraj. Sądzę, że przemiany w Polsce, gospodarcze, polityczne, społeczne i religijne idą w tym samym kierunku, co w zachodniej Europie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc czekają nas podobne problemy.

Analiza, którą podejmuję dotyczy diecezji łowickiej, której od początku jej powstania jestem kapłanem. Nie podejmuję się oceniać realiów innych diecezji, ale sądzą, że nasza diecezja znajdująca się pomiędzy Warszawą i Łodzią, jest pewnego rodzaju zwiastunem zmian czekających nasz kraj w przyszłości. Ludność na terenach, jakie obejmuje diecezja łowicka zamieszkuje w znacznej części na wsi lub w małych miejscowościach. Trzeba dodać, że na terenach naszej diecezji procesy migracyjne ludności następują bardzo szybko, młodzi ludzie opuszczają swoje rodzinne strony i osiedlają się w dwóch wielkich miastach, już ten fakt sam w sobie, wpływa na ilość powołań w diecezji łowickiej. Do rzadkości należą osoby, które po ukończeniu studiów akademickich wstępują do seminarium w Łowiczu a o ile mi wiadomo w pobliskiej Warszawie tego typu powołania to nic nadzwyczajnego.

Jeden z profesorów Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, wskazał na zmiany migracyjne, jakie zachodziły we Włoszech oraz Hiszpanii w latach 50-60 ubie-

głego stulecia, które w konsekwencji nadawały nowy kształt życiu indywidualnemu, rodzinnemu i socjalnemu<sup>1</sup> W 1952 roku zajmujący się rolnictwem we Włoszech stanowili 41,5 procent ludności, w 1961 roku liczba ta zmniejszyła się do 30,8 procent, odpowiednio w 1971 i 1981 roku, było to 17,2 oraz 11,1 procent. W tym samym czasie następowały wewnętrzne procesy migracyjne związane ze zwiększeniem się ilości osób zatrudnionych w przemyśle i zamieszkujących duże miasta. Rodziły się megametropolie takie jak Mediolan, Turyn, Rzym czy Neapol. Jak pisał prof. Martina, kilka lat później podobne zmiany następowały w Hiszpanii. Na wsi hiszpańskiej w 1950 roku mieszkało i pracowało 48,8 procent ludności kraju, 39,7 w 1960 roku, 24,8 w 1970 roku, 14,4 w 1981 roku. Mentalność społeczeństwa w tych krajach zmieniała się z wolnej i konserwatywnej na dynamiczną bardziej podatną na zmiany i nowości<sup>2</sup> Czy nie warto połączyć zmian migracyjnych z ilością powołań? Zmiany migracyjne sprzyjają zobojętnieniu religijnemu a to zjawisko może wpływać na ilość powołań.

Jedno nie ulega wątpliwości, w Polsce przełomu XX-XXI wieku dokonują się przemiany gospodarcze i społeczne bardzo podobne do tych w Europie zachodniej. Mają one wpływ na mentalność ludzi, ich religijność i związek z Kościołem. Młodzi ludzie kandydaci do kapłaństwa w Polsce nie biorą się znikąd wzrastają w takim a nie innym społeczeństwie, w rodzinach a te dotyka proces laicyzacji, czy zobojętnienia religijnego. To oczywiście jeden z czynników wpływających na powołania, ale chciałbym, aby został zauważony. W poniższym artykule próbuję również połączyć i zasygnalizować inne zjawiska, które poznaję z praktyki i perspektywy wychowawcy seminarium diecezjalnego.

Jako pewnego rodzaju antidotum na zmniejszającą się liczbę powołań, spróbuję wskazać na współpracę trzech środowisk, jakie związane są z budzeniem i odkrywaniem powołania do prezbiteratu. Są to: rodzina, wspólnota parafialna i seminarium. Od współpracy każdej z tych trzech wspólnot zależy w konsekwencji, jakość i ilość powołań do kapłaństwa. Nie chodzi oczywiście tylko o następstwo czasowe, zrodzenie powołania w rodzinie, dojrzewanie we wspólnocie parafialnej i formacja do prezbiteratu w seminarium. Każdy powołany do kapłaństwa na różnym etapie rozeznawania swojego powołania powinien znaleźć oparcie i wsparcie w rodzinie, parafii i seminarium jednocześnie<sup>3</sup>

<sup>1</sup> Por. G MARTINA, *Contesto storico in cui e' nata l'idea di un nuovo Concilio Ecumenico, w Vaticano II, Bilancio e prospettive*, red. R. LATOURELLE, Asyż 1987, 35-36.

<sup>2</sup> *Tamże*, 33-34.

<sup>3</sup> Należy przypomnieć nauczanie Soboru Watykańskiego II. W dekrete o formacji kapłańskiej odniesiono się bezpośrednio do faktu budzenia powołań, ale sądzę, że można te wskazówki rozciągnąć na całą drogę młodego człowieka rozeznającego powołanie do prezbiteratu. Obowiązek budzenia powołań ciąży na całej społeczności chrześcijańskiej, która winna spełniać go przede wszystkim przez życie w pełni chrześcijańskie. Najwięcej przysługi oddają w tym rodziny, które jeśli ożywione są duchem wiary, miłości i pobożności, stają się jakby pierwszym seminarium, podobnie też parafie, w których bujnym życiu religijnym uczestniczą młodzieńcy. Nauczyciele i wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób zajmują się wychowaniem dzieci i młodzieży, zwłaszcza stowarzyszenia katolickie, niech starają się tak urabiać powierzonych sobie młodzieńców, aby mogli oni uświadomić sobie powołanie Boże oraz chętnie za nim podążać OT 2.

## 1. Wybrane informacje o diecezji łowickiej oraz niektóre dane statystyczne

Wydaje się konieczne przypomnienie niektórych informacji dotyczących diecezji łowickiej, aby lepiej określić czynniki, jakie mogą mieć wpływ na liczbę powołań dziś i w przyszłości. Diecezja łowicka została utworzona 25 marca 1992 roku bullą papieża Jana Pawła II *Totus Tuus Poloniae Populus*. Zajmuje powierzchnię około 5000 km<sup>2</sup>. Według ostatniego informatora wydanego w 2007 roku, diecezję zamieszkuje 597697 mieszkańców, tworzą ją 163 parafie. Wszystkich księży inkardynowanych do diecezji jest 358. W skład powstałej w 1992 roku diecezji weszły tereny archidiecezji warszawskiej, diecezji łódzkiej oraz diecezji płockiej. Oczywiście najwięcej dekanatów diecezji łowickiej, bo aż 13 stanowiły należące w przeszłości do archidiecezji warszawskiej, z diecezji łódzkiej znalazł się tu dekanat łęczycki i część strykowskiego a z diecezji płockiej część dekanatu Gąbin i Gostynin<sup>4</sup>. Podobne proporcje dotyczyły duchowieństwa nowo powstałej diecezji łowickiej, które w przytłaczającej większości ukończyło Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne w Warszawie. Dnia 8 września 1992 roku Biskup Łowicki Alojzy Orszulik utworzył Wyższe Seminarium Duchowne w Łowiczu. W 1994 roku alumni seminarium łowickiego przenieśli się z Warszawy do Łowicza, rozpoczynając bardzo uroczyste pierwszy rok akademicki 1994-1995. Nowo powstałe seminarium przejęło wzorce wychowawcze znane z WMSD archidiecezji warszawskiej. Wydaje się, że podobnie powołania do kapłaństwa, jakie rodzą się na terenach diecezji łowickiej w znacznej mierze są wynikiem posługi duszpasterskiej, sięgającej do tradycji dawnej archidiecezji. Przykładem mogą tu być tzw. kursy lektorskie czy prowadzone nieformalne bądź formalne grupy młodzieżowe. Jednocześnie nie można zapominać jak istotne jest świadectwo samych kapłanów w budzeniu powołań do prezbiteratu. Mówi o tym dekret o formacji kapłańskiej *Optatam Totius*, Soboru Watykańskiego II: *Wszyscy kapłani niech okazują jak największą gorliwość apostołską w budzeniu powołań, a życiem swoim pokornym, pracowitym, w radości ducha prowadzonym, jako też wzajemną miłość kapłańską i współpracę braterską niech pociągają umysły młodzieńców do kapłaństwa*<sup>5</sup>. Choć bardzo ważną rolę pełnią sami duszpasterze, których przykład i świadectwo życia jest wiele razy decydujące w ostatecznym podjęciu decyzji o wstąpieniu do seminarium nie należy zapominać o innych osobach i środowiskach wpływających na powołania, szczególnie o rodzinach<sup>6</sup>.

Dane statystyczne, które przytaczam poniżej mają zilustrować zmiany demograficzne w centralnej Polsce. Trzeba sobie uświadomić zmniejszającą się liczbę młodych ludzi, którzy po ukończeniu 18 roku życia mogliby zostać alumnami WSD w Łowiczu. Oczywiście dane w tabeli nr 1 nie uwzględniają poszczególnych powiatów wchodzą-

<sup>4</sup> Więcej na ten temat. Por. S. PONIATOWSKI, "Praca ewangelizacyjna Kościoła Łowickiego u progu XXI wieku", *Studia Loviciensia* 9 (2007), 55-65.

<sup>5</sup> OT 2.

<sup>6</sup> Ks. Krzysztof Pawlina w opracowaniu na temat kandydatów do kapłaństwa na progu XXI wieku stwierdza, że 23 procent kleryków ma jednego z rodziców, który posiada wyższe wykształcenie. Większość ponad 50 procent rodziców posiada wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Por. K. PAWLINA, "Powołani na progu III tysiąclecia", w: *Przypatrzenie się bracia powołaniu waszemu*, red. A. Baran, Lublin 2002, 14. Dane ogólnopolskie dotyczące wykształcenia rodziców, pokrywają się z tymi, jakie można zaobserwować w WSD w Łowiczu. Kandydaci do seminarium w Łowiczu pochodzą z rodzin zamieszkujących zarówno miasta jak i wsie, obecnie przeważają kandydaci z miast i większych miejscowości, stanowią oni prawie 70 procent kleryków.

cych w skład diecezji łowickiej, ale wskazują ogólne tendencje dotyczące ludności. Trzeba zaznaczyć, że znaczna część diecezji łowickiej pokrywa się terytorialnie z terenami województwa łódzkiego.

Tabela nr. 1. Liczba młodzieży i dzieci płci męskiej według roku urodzenia, na terenie województwa łódzkiego i mazowieckiego. Stan w dniu 30.06.2007 r.<sup>7</sup>

Obecny wiek / rok kiedy ukończy 18 lat	Liczba (łódzkie)	Zmiana % w stosunku do 2008 r.	Liczba (mazowieckie)	Zmiana % w stosunku do 2008 r.
3 - 2022	11478	- 34 %	25394	- 27 %
8 - 2018	11951	- 31 %	25783	- 26 %
13 - 2013	14397	- 18 %	29760	- 15 %
18 - 2008	17381		35015	

W powyższej tabeli podano, że w roku 2008 osiemnasty rok życia ukończy 17 381 mężczyzn z województwa łódzkiego oraz 35 015 mężczyzn z województwa mazowieckiego. Za piętnaście lat w roku 2022 będzie to odpowiednio 34 procent mniej dla woj. łódzkiego i 27 procent mniej dla woj. mazowieckiego. Można, więc, wysnuć wniosek, że do seminarium przy niezmiennym liczbie procentowej powołań z danego rocznika, zgłosi się około 30 procent mniej kandydatów.

W tabeli nr. 2, przedstawiona została ogólna prognoza ludności Polski dla województwa łódzkiego.

Tabela nr. 2 Rok	2005	2010	2015	2020	2025	2030
Liczba ludności w tys.	1228,0	1203,9	1181,9	1159,2	1130,7	1093,8

Ludność województwa łódzkiego według prognoz, w ciągu 25 lat, zmniejszy się o około 134,2 tys. osób. Dane pochodzą z prognozy z 2003 roku, a więc nie uwzględniały czynników emigracyjnych, czyli fali emigracji, która nastąpiła po roku 2004, po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.<sup>8</sup> Niezbyt pocieszającą okazuje się prognoza zamieszczona w biuletynie informacyjnym Katolickiej Agencji Informacyjnej. Z analizy danych statystycznych można wysnuć wniosek, że w Polsce nie ma prowadzonej polityki prorodzinnej i

<sup>7</sup> Tabelę wykonano na podstawie danych z GUS. Por. [http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL\\_ludnosc\\_stan\\_struktura\\_teryt\\_lpol\\_2007.pdf](http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/PUBL_ludnosc_stan_struktura_teryt_lpol_2007.pdf) (10.05.2008)

<sup>8</sup> [http://www.stat.gov.pl/gus/ludnosc\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/ludnosc_PLK_HTML.htm) (10.05.2008)

należy spodziewać się w perspektywie 50 lat zmniejszenia ludności naszego kraju o około 20 procent<sup>9</sup>

Warto jeszcze prześledzić jak kształtowała się różnica między urodzinami a zgonami na terenie naszej diecezji w wybranych powiatach województwa łódzkiego. Widać wyraźnie pewien trend starzenia się społeczeństwa oraz zmniejszającą się liczbę. Poniższa tabela nr 3 ma tylko potwierdzić dane ogólne zamieszczone powyżej a dotyczące zmniejszającej się liczby ludności. W tabeli wymieniono niektóre powiaty z diecezji łowickiej<sup>10</sup>

Tabela nr.3 Różnica między zgonami a narodzinami na przykładzie wybranych powiatów diecezji łowickiej

	Zgony 1999	Urodzenia 1999	Różnica	Zgony 2006	Urodzenia 2006	Różnica
Powiat kutnowski	1360	981	379	1349	908	441
Powiat łęczycki	765	535	230	692	532	160
Powiat łowicki	1069	871	198	942	763	179
Powiat rawski	576	543	33	498	528	+30
Powiat skierniewicki (bez miasta)	505	427	78	481	398	83
<b>Razem</b> W nawiasie dane w procentach	<b>4275</b>	<b>3357</b>	<b>(-21) 918</b>	<b>3962</b>	<b>3129</b>	<b>(-21) 833</b>

Jak łatwo zauważyć średnia różnica między zgonami a narodzinami dla wybranych powiatów wynosi w 2006 roku około 21 procent rocznie i w sumie we wszystkich powiatach utrzymuje się tendencja spadkowa, wyjątkiem jest tu powiat rawski.

W zmniejszającej się populacji będzie też potrzeba mniej kapłanów. Co może być zjawiskiem pocieszającym, zwłaszcza, kiedy zauważymy, że w ciągu piętnastu najbliższych lat liczba młodzieży męskiej zmniejszy się w woj. łódzkim i mazowieckim o około 30 procent.

<sup>9</sup> J. KRUPSKA, "Polityka rodzinna w Polsce i Europie", *Wiadomości KAI* 14 (06.04.2008) 835, 30-34.

<sup>10</sup> <http://www.stat.gov.pl/demografia/index.html> (05.20.2008)

Oczywiście przedstawione tabele to tylko liczby i nie należy traktować ich jak wyroczni. Boże plany i działanie niejednokrotnie nas zaskakują. Można jednak traktować powyższe zestawienie jako zachętę do większej gorliwości we wzbudzaniu powołań.

Dopełniając dane statystyczne można jeszcze wskazać na rejony skąd pochodzi najwięcej powołań dla diecezji łowickiej. W WSD w Łowiczu opracowano mapę, na której umieszczono liczbę powołań kapłańskich, jakie narodziły się w poszczególnych parafiach. Wydaje się interesujące prześledzić jak ilość powołań odnosi się do ilości ludności zamieszkującej dany obszar. Oczywiście dane są przybliżone, ponieważ granice powiatów nie zawsze pokrywają się z poszczególnymi granicami dekanatów czy parafii. Za punkt odniesienia przyjęto liczbę ludności, jaka zamieszkiwała na terenach danego powiatu w 2004 roku<sup>11</sup>

	Liczba ludności	Wyświęceni w latach 1992-2006	święcenia na liczbę mieszkańców w %
Powiat kutnowski	106039	9	0,0084
Powiat łęczycki	54285	5	0,0073
Powiat łowicki	82974	21	0,0253
Powiat rawski	49750	15	0,0301
Powiat skierniewicki i miasto	86900	21	0,0241
Powiat żyrardowski	74769	20	0,0267
Powiat sochaczewski	83488	21	0,0251

Jak widać z powyższej tabeli najmniejsza liczba powołań pochodzi z powiatów łęczyckiego i kutnowskiego. Różnice pomiędzy pozostałymi powiatami są prawie nie zauważalne. Co w takim razie robić, aby wzbudzać powołania? *Dlaczego określone teologie i praktyki pastoralne nie owocują powołaniami a inne takie owoce przynoszą?* Takie pytanie zadawano sobie na początku Kongresu dotyczącego powołań dla Europy. Wynika z tego, że praxis powołaniowa staje się bardzo istotnym elementem we wzbudzaniu powołań<sup>12</sup>. Każda wspólnota parafialna jest wezwana, aby promować powołania do prezbiteratu poprzez żarliwą modlitwę, świadectwo autentycznego życia chrześcijańskiego oraz wskazanie konkretnych form odkrywania powołania<sup>13</sup>. Czy nie warto na pytanie o stan powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego odpowiedzieć odważnie: a może nasza posługa parafialna, świadectwo naszego życia chrześcijańskiego nie jest dostateczne i owocne, aby młody człowiek usłyszał głos Pana powołującego go do życia kapłańskiego.

<sup>11</sup> [http://www.stat.gov.pl/gus/45\\_654\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/45_654_PLK_HTML.htm) (06.06.2008)

<sup>12</sup> Por. PONTIFICA OPERA PER LE VOCAZIONI ECCLESIASTICHE, *Nuove vocazioni per nuova Europa*, Città del Vaticano 1997, 11b. [http://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccatheduc/documents/rc\\_con\\_ccatheduc\\_doc\\_13021998\\_new-vocations\\_it.html](http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccatheduc/documents/rc_con_ccatheduc_doc_13021998_new-vocations_it.html) (12.05.2008). Warto dodać, że w Kongresie, który odbył się w Rzymie w 1997 roku uczestniczyło 253 delegatów, którzy pochodzili z 37 państw reprezentujących różne stany Kościoła. W obradach uczestniczyli, więc świeccy, osoby konsekrowane, duchowni i biskupi. Nie zabrakło również delegatów, ze wspólnot protestanckich oraz Kościołów wschodnich.

<sup>13</sup> Por. CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA, *La formazione dei presbiteri nella Chiesa italiana*, Libreria Editrice Vaticana 2007, 45.

## 2. Motywacje wstąpienia kandydatów do Seminarium

Poniżej spróbuję zwrócić uwagę na niektóre czynniki, jakie powinny zostać uwzględnione w rozeznawaniu powołania do kapłaństwa, jeszcze przed formacją, jaka nastąpi w seminarium.

2.1. Motywacja wewnętrzna. Można zapytać o motywacja przyjsia do seminarium? Motywacje, jakimi kierują się kandydaci do seminarium są przez nich przedstawiane w rozmowach wstępnych. Dodatkowym źródłem wiedzy są rozmowy z tymi alumnami, którzy odchodzą. Wtedy to zadawane jest raz jeszcze pytanie: Dlaczego przyszedłeś do seminarium? Z perspektywy czasu alumni odchodzący lepiej rozumieją swoje wcześniejsze motywacje a przełożeni mogą je rozpoznać i określić.

Większość młodych ludzi podczas rozmowy wstępnej na temat motywacji przyjsia i wybrania tej drogi mówi: chcę służyć ludziom w Kościele jako kapłan. Rozumieją przez to pragnienie pomagania innym, tak jak czyni to ich proboszcz bądź wikariusz. Na pytanie o motywację wewnętrzną czasami długo wahają się, co odpowiedzieć. Wydaje się, że jest to znacznie trudniejsze pytanie, niż odpowiedź na inne:, co będziesz chciał robić w przyszłości jako ksiądz? Skoro pytanie o motywację wewnętrzną sprawia niemałe trudności to należałoby zastanawiać się jak wydobyć, uchwycić istotę powołania w przypadku każdego kandydata. W wymiarze nadprzyrodzonym niezbędnym wydaje się odkrycie, że to Bóg mnie powołuje. Wydany przez Konferencję Episkopatu Włoch dokument na temat formacji kleryków i kapłanów, mówi o jasnym rozumieniu i przyjęciu powołania przez starającego się o przyjęcie do seminarium młodego człowieka<sup>14</sup> Chodzi, więc o to, aby kandydat to seminarium jasno rozumiał, że powołanie jest darem od Boga i że Bóg go wybiera, aby odpowiedział na ten dar.

Bardzo ważne wydaje się przygotowanie młodego człowieka do przyjsia do seminarium. Taką rolę mogą spełniać spotkania w celu rozeznania powołania organizowane dla kandydatów w seminarium czy praktyka roku propedeutycznego. Nikt jednak nie zastąpi proboszcza lub księdza, z którym młody człowiek ma systematyczny i bezpośredni kontakt zanim zdecyduje się na złożenie papierów do WSD.

2.2. Żywe doświadczenie wiary. Wspominany już dokument zatytułowany *Formacja Prezbiterów w Kościele Włoskim*, zwraca uwagę na bardzo istotny aspekt przeżywania relacji do Boga. Chodzi o żywe doświadczenie wiary takie by przez nie nadać sens życiu i by to doświadczenie było pryncypium jednoczącym całość podejmowanych działań<sup>15</sup> O żywym doświadczeniu wiary mówi również rozdział poświęcony, kryteriom, jakie powinny być wzięte pod uwagę przy przyjmowaniu do seminarium. Kandydat do seminarium ma mieć doświadczenie spotkania w swoim życiu Chrystusa oraz pragnienie pójścia za nim w posłudze apostołskiej<sup>16</sup> Pojawia się pytanie na ile młodzi ludzie i w jakim stopniu doświadczyli w swoim życiu spotkania z Chrystusem w Bożym Słowie w sakramentach, w wydarzeniach życia? Rodzina i parafia mogą tworzyć warunki dla takiego żywego przeżywania relacji do Boga. Rodzice, wierzący oraz kapłani mogą świadczyć, że takie żywe spotkanie z żyjącym Chrystusem jest możliwe.

<sup>14</sup> *Tamże*, 61.

<sup>15</sup> Por. *tamże*, 20.

<sup>16</sup> Por. *tamże*, 61.

2.3. Dar składany Panu Bogu. Istotnym elementem jest również dar - ofiara związana z odkryciem powołania. Może nią być odrzucenie atrakcyjnego kierunku studiów akademickich, rozstanie z domem rodzinnym czy sympatią, pozostawienie interesującej pracy. Biblijny przykład Jezusa powołującego uczniów dobrze tę sytuację ilustruje. Jezus mówił do Piotra i pierwszych uczniów, aby zostawili swoje sieci, zostawili swoje dotychczasowe zajęcia. *A oni zostawili swoje sieci i poszli za nim Mt 4,18*, czytamy w Ewangelii. Z praktyki ostatnich lat mogę stwierdzić, że największym wyrzeczeniem, jakie podejmują kandydaci do WSD jest opuszczenie domu rodzinnego i poddanie się seminaryjnej dyscyplinie. Warto uzupełnić tę listę o dobre świadectwo maturalne czy perspektywę podjęcia atrakcyjnych studiów. Mogłaby to być *pierwsza rata* związana ze wstąpieniem. Nie chodziło jednak o pieniądze, ale raczej o wdowi grosz wrzucony do Bożej skarby. To co mam najcenniejszego, to co otrzymałem od Boga z trudem, ale jednak oddaję. Takie postawienie problemu przy rozeznawaniu powołania do kapłaństwa, czyli zastanowienie się, co mogę Chrystusowi dać oprócz siebie samego może pomóc rozeznąć czy jestem powołany czy realizuję własne plany.

2.4. Potrzeba również wolności w wyborze. Nie muszę być kapłanem za wszelką cenę raczej mam się pytać: *Czego Pan Bóg chce, jaka jest jego wola względem mojej osoby?* Nie, czego pragnę najpierw ja. W ten sposób unikamy pewnego egocentryzmu w wyborze drogi powołania. Pomocą dla kandydatów może okazać się, kierownictwo duchowe, katecheza czy egzystencjalne czytanie Pisma Świętego pozwalające w jego świetle poznać samego siebie. Przynależność do grup i wspólnot modlitewnych w parafii może okazać się dużą pomocą w rozpoznawaniu powołania. W ramach grup parafialnych należałoby rozpowszechniać, *lectio divina*, skrutację Pisma Świętego. Papież Benedykt XVI podczas spotkania z klerykami w Rzymie odpowiadając na pytanie jednego z alumnów *jak rozpoznać swoje powołanie?* Odpowiedział:

*Ważne żebyśmy czytali Pismo Święte w sposób osobisty i bezpośredni, jak mówi Święty Paweł, nie jako słowo tylko ludzkie lub jak dokument przeszłości, tak jak czytamy Homera czy Wirgiliusza, lecz jako Słowo Boga, które jest zawsze aktualne, poprzez które Bóg rozmawia ze mną. Nauczyć się słyszeć ten tekst historyczny z przeszłości jako Słowo żywe Boga to znaczy wejść w modlitwę i tak czynić z lektury Pisma rozmowę z Bogiem..... Z jednej strony, ta lektura bardzo osobista, ta rozmowa osobista z Bogiem, w której odkrywam, co Pan mówi do mnie, ale razem z tą lekturą ważna jest lektura we wspólność, ponieważ przedmiotem żywym Pisma Świętego jest Lud Boży, czyli Kościół<sup>17</sup>* Odnosząc słowa Papieża do naszej rzeczywistości powinniśmy postawić sobie pytanie. Co mówi do mnie Słowo, które usłyszałem proklamowane w Kościele? Jeśli sam kapłan nie będzie potrafił odpowiedzieć na tak postawione pytanie wtedy młody człowiek szukający w parafii swego powołania, nie nauczy się słuchać Bożego Słowa i rozmawiać z Panem o własnym życiu.

2.5. Życie sakramentalne. Interesującym wydaje się również częstotliwość uczestniczenia w sakramentach przez kandydatów do seminarium. Rzadko zdarza się, żeby mówili, że bardzo często chodzą do Kościoła, przypadki uczestniczenia w codziennej Eucharystii w ostatnim okresie przed wstąpieniem, dotyczą niewielkiej procentowo grupy młodych ludzi. W kontekście powyższych punktów w zlaicyzowanym świecie, pełnym pułapek takich jak

<sup>17</sup>[http://www.vatican.va/holy\\_father/benedict\\_xvi/speeches/2007/february/documents/hf\\_benxvi\\_spe\\_20070217\\_seminario-romano\\_it.html](http://www.vatican.va/holy_father/benedict_xvi/speeches/2007/february/documents/hf_benxvi_spe_20070217_seminario-romano_it.html) (04.04.2008). Tł własne. Zacytowany fragment jest odpowiedzią Papieża Benedykta XVI na pytanie zadane przez Gregorpaolo Stano alumna I roku Wyższego Seminarium Rzymskiego.

internet, telewizja, gry komputerowe, wydaje się zasadne pogłębianie relacji z Panem Bogiem, ukierunkowanie na dbanie o życie wnętrze bardziej niż na działanie czy pomoc w parafii.

2.6. Rodziny powołanych. W dokumencie końcowym Kongresu na temat powołań w Europie, który odbył się w 1997 roku, stwierdza się, że potrzebna jest nowa kultura powołaniowa w rodzinach. Znakiem takiej kultury jest otwartość na życie<sup>18</sup> Obecnie powołania pochodzą z bardzo różnych rodzin. Często zdarza się, że z Kościołem związane jest tylko jedno z rodziców. Rodziny wielodzietne: troje i więcej dzieci to rzadkość. Zdarza się, że synowie kandydaci do seminarium mają ojca alkoholika. Rodzice wiele razy są niebyt szczęśliwi z wyboru dokonanego przez syna<sup>19</sup> Rodzice przestrzegają swoje dzieci przed tzw. trudnymi czasami, aby zostać księdzem. Większość z naszych kleryków to lektorzy i ministranci, którzy nie zawsze pochodzą z bardzo wierzących i praktykujących rodzin. Jednak założenie, że kandydaci do seminarium mają ugruntowaną wiarę poprzez rodzinę, wydaje się dziś być błędne. Lepiej przyjąć, że zaczynamy proces ewangelizowania kandydatów do prezbiteratu, a najlepiej rozpocząć tego typu formację od lektorów i ministrantów. W praktyce parafialnej młodzież jest wielokrotnie angażowana do pomocy w uroczystościach parafialnych. Jak już wcześniej podkreśliłem, należałoby bardziej akcentować wymiar duchowy, modlitwę, kierownictwo duchowe, spotkania formacyjne.

Podsumowując pierwszy punkt, można powiedzieć, że powinniśmy dziś preferować sferę duchową we wstępnej fazie przygotowania do formacji seminaryjnej.

### 3. Życie w Seminarium

W tym punkcie przedstawię kilka istotnych aspektów życia wspólnotowego, które wydają mi się istotne w dobrym przeżyciu czasu formacji przez alumnów.

3.1. Poznanie samego siebie i odkrycie, że jestem kochany przez Boga. Świat idealny w konfrontacji z kolegami po kilku latach a niekiedy miesiącach pobytu w seminarium zdaje się upadać. Pojawia się wtedy pokusa szukania idealnej wspólnoty, której nie znalazłem wśród kleryków. Brak wglądu w siebie rodzi wiele pretensji do środowiska. Poznanie własnego ja, swoich wad w konfrontacji ze wspólnotą jest fundamentalnym krokiem w celu dojrzewania do podjęcia dojrzałego wyboru drogi powołania. W seminarium klerycy, co roku zmieniają pokoje oraz współmieszkańców, pracują w spontanicznie tworzonych grupach i zespołach. Tego typu wewnętrzna organizacja życia seminaryjnego sprzyja odkrywaniu własnych słabości i konfrontacji z nimi oraz w konsekwencji w dojrzewaniu.

Taką formą, którą jednak jest coraz trudniej realizować jest odejście od swojego poprzedniego środowiska. Cały czas w seminarium jest aktualna koncepcja życia na tzw. pustyni, dziś można by powiedzieć nie w centrum na uboczu. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych lat formacji. Nie jest wskazany aktywizm duszpasterski alumnów, szczególnie

---

<sup>18</sup> Por. PONTIFICA OPERA PER LE VOCAZIONI ECCLESIASTICHE, *Nuove vocazioni per nuova Europa*, n.13 b.

<sup>19</sup> Zwracam uwagę na bardzo optymistyczne studium przedstawione w 2008 w Tygodniku Niedziela, że ponad połowa ankietowanych rodziców chciałyby, aby ich dziecko zostało księdzem. Z zaciekawieniem i niedowierzaniem przeczytałem to opracowanie. W badaniu, na które powołuje się autor artykułu, uczestniczyły 422 osoby (nie rodziny) wierzących i praktykujących, wyłonione losowo z wielotysięcznej grupy katolików będących w spisie Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC. Por. P. ROZPIĄTKOWSKI, "Powołania", *Niedziela* 6 (20.04.2008), 32-33.

młodszych roczników. Pamiętam jak kilka lat temu przebywałem z grupą kleryków wspólnoty anglikańskiej w jednym z rzymskich Seminariów. Mówili, że ich przygotowanie do kapłaństwa trwa około dwóch lat. W tym czasie można nauczyć się celebracji a nie nauczyć się przebywać z Chrystusem, poznać Go, pokochać bardziej niż osoby i rzeczy. Jeszcze kilka lat temu nasi alumni jako diakoni rozpoczynali regularną pracę katechetyczną na roku VI. Wydaje się bardziej konieczne sprawdzenia swoich umiejętności katechetycznych w różnych szkołach i na różnych poziomach jeszcze przed przyjęciem święceń w formie ćwiczeń. Zagrożenie zbyt dużym aktywizmem nie sprzyja w odkrywaniu własnego wnętrza.

3.2. Często powtarzana jest ostatnio teza, że młodzież jest zagubiona i nie wie, komu wierzyć. W świecie pojawia się jawna krytyka autorytetów. To powoduje, że wiele razy odwołanie się do czystego posłuszeństwa rodzi bunt i niepotrzebne emocje. Dziś odpowiednią formą jest wyjaśnianie i podawanie motywacji dla wszystkich działań we wspólnocie. Pytanie, *a dlaczego mam tak zrobić?* Pojawia się ono moim zdaniem coraz częściej, wśród nowego pokolenia uczniów. Jednocześnie dobrą jest praktyka proszenia o pozwolenie na wyjście czy wyjazd. Tego typu praktyka uczy pokory a jednocześnie posłuszeństwa wobec przełożonych. Krytyka autorytetów wiąże się ze stosunkiem do starszych. Miarą życia w dzisiejszym społeczeństwie staje się technika. Młodzi ludzie, którzy lepiej radzą sobie z nowinkami technicznymi są nauczycielami dorosłych. Niestety może to tworzyć wrażenie, że nie potrzebują starszych jako nauczycieli życia. Z obserwacji szczególnie młodego pokolenia można odkryć, że nie są nauczeni respektu i szacunku do starszych. Wiele razy odnoszą się do przełożonych jak kolegów i nie widzą w tym żadnego problemu. Tym bardziej dziś potrzeba cierpliwości w poprawianiu, tłumaczeniu i motywowaniu do posłuszeństwa i szacunku wobec starszych.

3.3. Wymagania stawiane przez rodziców oraz lepsze warunki życia sprawiają, że klerycy stają się coraz bardziej wygodni. Z biegiem lat obserwuję jak zwyczajnym staje się dla nich posiadanie samochodu, konta w banku czy telefonu komórkowego. Kiedyś na przykład nie przyszłoby do głowy, aby kleryk prosił o samochód w celu dojechania na parafię a dziś takie sytuacje się zdarzają dość często. Podczas jednej z kilkudniowych pielgrzymek autokarowych organizowanych przez seminarium okazało się, że spanie na podłodze jest niewygodne a czekanie w kolejce do łazienki nużące. Mniejsze wymagania ze strony rodziców, chronienie dzieci przed jakimkolwiek cierpieniem sprawia, że są młodzi ludzie sprawiają wrażenie słabych psychicznie i fizycznie. To dobrze, że życie seminaryjne obfituje w możliwości dorastania do samodzielności. Praca w ogrodzie, na stołówce, różne funkcje oraz odpowiedzialność za dziedziny seminaryjnego życia, pranie i prasowanie własnych rzeczy, to także szansa na dojrzewanie w wymiarze ludzkim i uczenie się samodzielności.

3.4. Jak wykorzystać czas w wakacje, jak ulepszyć formację poza seminarium? Wakacje wielokrotnie weryfikują postawy i działania na pokaz oraz uczą odpowiedzialności. Alumni mogą i powinni w wakacje angażować się w życie parafialne, pomagać proboszczowi, przebywać z księżmi, pomagać im w wyjazdach parafialnych. Szczególnie cenne są tu wyjazdy z różnego rodzaju grupami. Trzeba wiele trudu i dobrej formacji, aby alumni uświadomili sobie, iż opuszczenie domu rodzinnego nie może polegać na oczekiwaniu na powrót do niego podczas wakacji czy przerw świątecznych. Ważne, aby formatorzy pytali kleryka po wakacjach ile czasu spędził w domu a ile poza nim. Dotyczy to zwłaszcza uczniów bardzo związanych z najbliższą rodziną.

## 4. Odejścia z Seminarium

Warto przyjrzeć się ogólnym tendencjom, jakie pojawiają się obecnie wśród osób opuszczających wspólnotę seminaryjną. Podobnie jak w poprzednich punktach nie jest to szczegółowa analiza motywów odejść z seminarium.

4.1. Charakterystyka ogólna. Odejścia po trzecim i czwartym roku formacji są najczęstsze. Wydaje się, że alumni wystarczająco poznali już Kościół diecezjalny i środowisko seminaryjne. Niejednokrotnie nie są świadomi, że nie poznali jednak dogłębnie samych siebie. Zdarzają się odejścia osób, skonfliktowanych ze swoim kursem lub kolegami z seminarium. Na szczęście większość odchodzących alumnów utrzymuje kontakt ze swoimi kolegami w seminarium także po odejściu. Jeszcze jedną charakterystyką ostatnich czasów jest zwlekanie z podjęciem decyzji dotyczącej święceń. Nasi klerycy wiele lat zastanawiają się, co robić w życiu. Coraz częściej zdarza się, że jeszcze na piątym ostatnim roku mają wątpliwości, trudno im podjąć wiążącą decyzję. W ten sposób po piątym roku zdarza się, że odchodzą z seminarium albo proszą o roczny urlop, praktykę duszpasterską. Trzeba wspomnieć, że seminarium w Łowiczu kończy obecnie około 45 procent osób, które rozpoczęły formację. Inną charakterystyką odejść jest to, że alumni szczególnie młodszych roczników bardzo szybko decydują się na odejścia, nie raz nie czekają nawet do końca semestru. Alumni wiele razy nie sygnalizują zamiaru odejścia bojąc się, że będzie to źle odebrane przez przełożonych i kolegów. Jest praktyką, która ma miejsce od wielu lat, że przełożony dowiaduje się o decyzji odejścia, kiedy praktycznie jest już wszystko zdecydowane. Niestety alumni wiele razy nie sygnalizują problemów wewnętrznych czy zewnętrznych w swojej drodze powołania.

4. 2. Związek z domem rodzinnym. Dzisiejsze sposoby komunikacji sprawiają, że ludzie mają możliwość życie bliżej siebie. Niewątpliwą jest sprawa łatwej komunikacji, jaką daje współczesna technika np.: internet. Trudno jest kontrolować na ile alumni oderwali się od środowiska domu rodzinnego. Z doświadczenia mogę jednak powiedzieć, że związki z domem pozostają niekiedy bardzo silne i trudne do transformacji. Szczególnie chodzi tu o związek z jednym z rodziców w większości wydaje się, że związek ten jest silniejszy z matką niż z ojcem. Poddanie się nadopiekuńczej matce może prowadzić do kryzysu i odejścia. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich alumnów, ale nie jest to zjawisko marginalne.

4. 3. Różne możliwości, które stwarza obecny świat. Jeszcze kilka lat temu, kiedy bardzo trudno było o pracę, nie można było wyjechać na zachód decyzja odejścia z seminarium była podejmowana bardzo powoli. Dziś jest zupełnie inaczej. Młody człowiek może pozwolić sobie na pewną niezależność finansową od rodziców i bliskich. Nie jest to podstawowy czynnik faworyzujący odejścia, ale jeden z istotnych, który młodzi ludzie biorą pod uwagę opuszczając seminarium. W tygodniku *Niedziela* w 2008 roku opublikowano wywiad z Biskupem pomocniczym diecezji Chicago Tomaszem Paprockim. Motywem przyjazdu Biskupa Paprockiego do Polski była chęć podziękowania za wysłanie kleryków z niektórych diecezji do seminarium w Chicago. Klerycy ci są i będą w przyszłości posługiwać wspólnocie polskiej w Ameryce. Na pytanie, dlaczego młodzi amerykańanie nie wstępują do seminarium, Bp. Paprocki odpowiedział: To trudny problem, którego nie podejmuję się objaśnić w kilku zdaniach. Wydaje mi się, że w Ameryce młodzi ludzie mają ogromną liczbę możliwości wyboru życiowej drogi. A bycie kapłanem to nie jest łatwe życie.<sup>20</sup> Czyż nie staniemy i my przed podobnym problemem? Dziś znacznie łatwiej niż przed laty o

<sup>20</sup> K. WOJNAROWSKA, "Jak zostać księdzem w Ameryce?", *Niedziela* nr. 9 (02.03.2008) 30.

wybór innej niż kapłańska drogi życiowej, życie, w tzw. świecie okazuje się bardzo atrakcyjne dla wielu z powołanych.

4. 4. Łatwość życia. Młodzi ludzie są wiele razy nie przygotowani na trudności i cierpienie. Wybór łatwej, przyjemnej i wygodniejszej drogi to motywy, jakie niejednokrotnie przeważają w życiowych decyzjach. Młodzi szybko zniechęcają się trudnościami, przy szukaniu informacji, jak najszybciej chcą mieć do niej dostęp. Tego oczywiście uczy ich technika, szybciej sprawniej to przecież hasła marketingowe. Ale wtedy trudno o cierpliwość w codzienności. Taką diagnozę zdaje się potwierdzać refleksja Ks. Marka Dziewieckiego zamieszczona w jednym z wywiadów na temat powołań kapłańskich w Polsce. Stwierdza on, że współczesna kultura odarta z duchowości nie sprzyja realizowaniu nadprzyrodzonych ideałów człowieka. W przypadku kryzysu powołania wiele razy popędy i emocje biorą górę nad wiernością. Wynika to z rozpowszechnionego hedonizmu uciekaniu od realiów twardego życia.<sup>21</sup>

## 5. Na progu święceń i posługi kapłańskiej

Refleksja, którą podjąłem dotyczyła w znacznej mierze problemów, z jakimi spotykamy się w seminarium w czasie od chęci wstąpienia aż do święceń. Obraz ten nie byłby pełny gdyby nie scharakteryzować pozytywnych zmian, które dokonują się w czasie pobytu alumnów w seminarium. Biorąc pod uwagę pozytywne zmiany w osobowości i duchowości kleryków nie należy ich absolutyzować. Chodzi raczej o podkreślenie i dostrzeżenie pewnych zjawisk, o zauważenie zmian, które zmierzają w dobrym kierunku. Czas pobytu w WSD jest niewątpliwie czasem zbierania doświadczeń, uczenia się, a zasiane ludzkie, intelektualne i duchowe ziarno w posłudze kapłańskiej może przynosić owoce. W życiu kapłańskim, nieraz zupełnie nieświadomie wracamy do tego, czego nauczyliśmy się w seminarium. Nawet nie zdajemy sobie sprawy, że problemy, trudności, codzienny krzyż byłby nie do udźwignięcia, gdyby nie czas spędzony w kaplicy seminaryjnej, na konferencjach, rekolekcjach, medytacjach czy rozmowach z ojcem duchownym, kolegami z seminarium lub przełożonymi<sup>22</sup>. Dla diecezji łowickiej w latach 1992-1997 wyświęcono 63 księży, 1998-2003 – 57 księży, w latach 2004-2009 będzie to 31 księży<sup>23</sup>. Razem od czasu powstania diecezji do roku 2009 w diecezji będzie ponad 150 prezbiterów wyświęconych przez Biskupów łowickich, ks. Bp. Alojzego Orszulika i jego następcę ks. Bp. Andrzeja F. Dziubę.

5. 1. Modlitwa od rytu do dialogu. Od kilku lat przed przyjęciem święceń diakonatu, alumni podczas rozmowy z przełożonymi analizują drogę swego powołania. Jest to pewnego rodzaju spojrzenie w przeszłość w celu odkrycia zmian, jakie dokonały się w ciągu pięciu lat pobytu we wspólnocie. Chodzi o to, aby dokonać refleksji nad swoim życiem, za-

<sup>21</sup> "Kapłaństwo, Kryzys i powołanie do świętości", *Nasz Dziennik* 25 lutego 2008, nr 47 (3064).

<sup>22</sup> Na marginesie można zauważyć, że podana kolejność wpływu formatorów na życie alumnów nie jest przypadkowa. Ks. Krzysztof Pawlina w badaniach nad formacją w Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce, stwierdza, że w rozwiązywaniu kryzysów alumni wskazywali na osoby, które pomagały im przezwyciężyć kryzysy. Ojcowie duchowni pomogli przezwyciężyć kryzys 44% alumnów, koledzy kursowi odpowiednio (30%), koledzy seminaryjni (16%), wychowawcy (7,6%). Por K. PAWLINA, "Absolwenci Wyższych Seminarium Duchownych w Polsce", w: *Dojrzałość intelektu i serca. 42 Ogólnopolska Konferencja Rektorów WSD Diecezjalnych i Zakonnych*, Kraków 2007, 45.

<sup>23</sup> Jest to prognoza uwzględniająca jednego alumna roku V-go, którzy zostanie wyświęcony na prezbitera w 2009 r..

uważyć jak Bóg działał w nim posługując się ludźmi. Pierwszą zmianą, jaką obserwują kandydaci do kapłaństwa, to spotkanie z Chrystusem na modlitwie. Wielu z nich twierdzi, że seminarium nauczyło ich modlitwy i wskazało sposoby na odnajdywania Boga, w medytacji a potem modlitwie godzin. Nie trzeba zaznaczać, że ten osobisty wymiar spotkania między Chrystusem a alumnem jest fundamentem przyszłego posługiwania. Oczywiście, co się z tym wiąże, kandydaci do prezbiteratu odkrywają wolę Pana Boga wobec siebie potwierdzają, że to Bóg powołuje ich do kapłaństwa. Można też stwierdzić, że dokonuje się pewne przejście od modlitwy rozumianej jako odprawienie rytu do modlitwy trwania przed Bogiem w jego obecności.

5.2. Od idealizmu do realizmu. Wielu z alumnów kończących seminarium, inaczej niż w pierwszych latach postrzega siebie a przez pryzmat siebie Kościół. Można to określić jako przejście od idealizmu do realizmu. Idealizmu w patrzeniu na swoje możliwości i w zaufaniu we własne siły. Nie znika pewnie element młodzieńczej buty, w stylu ja będę lepszym księdzem niż x, ale z drugiej strony młodzi ludzie dostrzegają, lepiej widzą swoje wady. Niewątpliwą pomocą okazuje się życie w seminaryjnej wspólnotcie, praca, studium wspólne zamieszkanie z kolegą w pokoju to dobre okazje poprzez konflikty poznawać siebie. Wiele razy widziałem jak cichy małomówny alumn, po latach stawał się bardziej otwarty, potrafił lepiej nawiązywać relacje. Podobnie zmienia się ich patrzenie na Kościół. W czasie pobytu w seminarium i w wakacje wiele słyszą, nieraz gorszących rzeczy o ludziach Kościoła czy sami ich doświadczają. Odkrywając własną słabość mają także więcej zrozumienia dla grzechów ludzi tworzących wspólnotę Kościoła.

5.3. Ku lepszemu rozumieniu posłuszeństwa. Jeszcze jedną zmianą, która powoli dokonuje się w alumnach to głębsze rozumienie posłuszeństwa. Można przymusić się do posłuszeństwa na jakiś czas pod presją grupy, ale na pewno nie przez 5-6 lat. Kandydaci do kapłaństwa u progu święceń lepiej rozumieją, czym jest posłuszeństwo. Nie chcę tu idealizować, ale widzę zmiany w ich sposobie myślenia. Moje plany nawet osobiste mogą być zależne od kogoś innego. Dotyczy to tak prostych zwyczajów jak pytanie się przełożonego o pozwolenie na wyjście a kończąc na sprawach poważniejszych decyzjach życiowych/. Rzeczywiście nie słyszałem, aby neoprezbiterzy nie podjęli obowiązków, odrzucili proponowaną im placówkę. Może nie zawsze pokrywa się to gdzie zostają posłani z ich pragnieniami, ale i w tym wydarzeniu można odczytywać działanie Boga przez przełożonych w tym wypadku Biskupa. Już w seminarium alumni zostają posłani na praktyki w miejsca nieznanne i stanowiące dla nich wyzwanie. To wtedy zaczyna powoli dojrzewać rozumienie posłuszeństwa jako postania. To nie ja wybieram miejsce i ludzi, jestem posłany a więc mogę traktować to doświadczenie w wymiarze wiary.

## Uwagi końcowe

Niekiedy słyszy się opinię, aby klerycy lepiej poznali otaczający świat poprzez praktyki czy pracę. Chciałbym zwrócić uwagę, że nasi alumni w ciągu roku przebywają poza seminarium ponad 3 miesiące (wakacje, przerwy świąteczne). Mają więc czas i możliwości, aby poznać otaczający ich świat i nie być od niego oderwanym. W formacji chodzi raczej o to, aby dobrze wykorzystać pobyt w trakcie roku akademickiego we wszystkich trzech aspektach ludzkim, duchowym i intelektualnym. Takie doświadczenie pozwala potem poza domem formacyjnym na organizację czasu oraz dobre jego zagospodarowanie. Wtedy to seminarzysta dojrzewa, bo staje się samodzielny. Nie ma zorganizowanego dnia od rana do

wieczora tak jak dzieje się to w seminarium. Pobyt poza wspólnotą to również dobry czas na dojrzewanie.

Seminarium jest ciągle instytucją, jaką Kościół przewidział do przygotowywania młodych ludzi do posługi prezbitera. Oczywiście seminaria diecezjalne i zakonne na całym świecie są różnie prowadzone, ale sama instytucja pozostała. Jeśli dziś w XXI wieku mamy świętych kapłanów to znaczy, że warunki, jakie tworzą poszczególne diecezje w seminarium są właściwymi, aby poprzez nie przygotowywać dobrych i oddanych księży. Nie oznacza to bierności. Cały czas powinniśmy wypracowywać takie formy, poprzez które lepiej można przygotowywać do posługi prezbitera w XXI wieku. Wydaje się, że przyszłość dobrej formacji prezbiterów zależy od harmonii i równoczesnym dobrym oddziaływaniu domu rodzinnego, wspólnoty parafialnej i seminaryjnej, ale jeszcze zanim młody człowiek zastuka do seminaryjnej furty.

Tak się złożyło, że powyższe refleksje zostały spisane przed wakacjami 2008 roku. W roku akademickim 2008-2009 do WSD w Łowiczu został przyjęty tylko jeden kandydat na rok pierwszy. Dane statystyczne, które zamieściłem na początku artykułu wyraźnie wskazują jak istotne staje się dzisiaj zintensyfikowanie działań ewangelizacyjnych Kościoła. Powinniśmy, więc podjąć refleksję jak uczynić naszą pracę powołaniową bardziej skuteczną oraz skorzystać z doświadczeń Kościoła zlaicyzowanej Europy, oczywiście nie zapominając o modlitwie, początku wszelkiego działania.

## PROSPETTIVE VOCAZIONALI NELLA DIOCESI DI ŁOWICZ

### *Sommario*

Nell'articolo intitolato le prospettive vocazionali nella diocesi di Łowicz, sono state presentate le riflessioni che riguardano i giovani, che scoprono la loro vocazione al presbiterato. All'inizio è stata presentata la tesi che ci dice come oggi dobbiamo guardare con preoccupazione verso il futuro, perché il numero delle vocazioni sta diminuendo. Dall'altra parte sottolinea il fatto di non lamentarsi, ma di progettare un'adeguata pastorale vocazionale.

La riflessione propone di servirsi dell'esperienza dell'Europa dell'ovest, dove la crisi vocazionale è arrivata anni fa.

L'articolo è stato diviso in cinque parti. La prima parte descrive la caratteristica della diocesi di Łowicz, con una particolare attenzione demografica. Il punto seguente propone la caratteristica dei candidati al sacerdozio all'inizio del XXI secolo. Il terzo punto analizza la vita nel Seminario, dal punto di vista dell'importanza di una buona formazione dei candidati al presbiterato. In seguito sono state presentate le cause principali dell'interruzione della formazione, e di conseguenza dell'abbandono del Seminario. In questi casi si nota nella vita dei seminaristi un positivo cambiamento. La conclusione della riflessione indica il Seminario come il luogo sempre necessario della formazione al Presbiterato, senza dimenticare che la vocazione nasce in modo naturale nella famiglia e nella parrocchia.

**Słowa kluczowe:** powołanie kapłańskie, formacja kapłańska, seminarium duchowne, Łowicz, diecezja łowicka.

**Keywords:** priestly vocation, formation of seminarians, seminary for priests, Łowicz, diocese of Łowicz.